DOM I SZKOŁA

Rok IV. Katowice, 18 czerwca 1933 r. Nr. 13

Odsłonięte oblicza.

Na marginesie Zjazdu delegatów Okr. Śląsk. Związku Nauczycielstwa Polskiego („Ogniska").

W sobotę, dnia 10 czerwca b. r. odbył się w Katowicach, w auli Śląsk. Techn. Zakładów Naukowych walny Zjazd nauczycieli delegatów z pod znaku „Ogniska", który posiadał tyle interesujących i charakterystycznych momentów, że trzeba nieco bliżej omówić je i odpowiednio naświetlić.

Jest przyjęte, że większe Zjazdy doroczne zaczyna się od nabożeństwa na intencję i za pomyślność obrad. Tak zaczynają się Zjazdy nauczycielskie, kolejarskie, urzędnicze, kupieckie, rzemieślnicze i t. p. **Tylko Zjazd „Ogniskowy" odstąpił od tej tradycji polskiej i katolickiej i zapewne na złość klerowi nie był poprzedzony nabożeństwem.** Zato orkiestra odegrała („zamiast" nabożeństwa) i to na dalszym planie programu... „Modlitwę „Lukrecji" Różyckiego". To przecież „wystarczy" i w zupełności „zastąpi" nabożeństwo.

Jak widać, taktyka przywódców „Ogniskowych" jest stała i konsekwentna: bez Boga w szkole, bez Boga w pracy, bez Boga na Zjazdach. Charakteryzuje to dosadnie oblicze ideowe i nastawienie pedagogiczne „wodzów". Niema co — „budujący" przykład dla religijnego nauczycielstwa, dla ogółu rodziców katolickich, a wreszcie dla młodzieży szkolnej, wychowywanej na „mocne jednostki" — i „mocne typy" obywatelskie w pustce ideowo-moralnej „nowoczesnych" zasad i prądów radykalizmu „Ogniskowego"!

Przedpołudniowa część obrad Zjazdu, na której byli obecni różni i liczni przedstawiciele, miała przebieg spokojny i była na ogół rzeczowa. Na burzę zanosiło się dopiero popołudniu w niekrępującej atmosferze własnego podwórka.

Przedewszystkiem miano „rozgromić" kler śląski i „Gościa Niedzielnego" za „brutalne i wysoce niekulturalne oszczerstwa", rzucane na przewodniczącego Związku, na nauczycielstwo związkowe itd.

Referat programowo-bojowy wygłosił niejaki p. Błasiński, który nawoływał do szerzenia „propagandy ideowej" i do stałej pracy pod jej hasłami, a „kler niech sobie szczeka, jak pies na księżyc" (dosłownie!). Nasza spokojna i rzeczowa krytyka haseł i dążeń „Ogniskowych" na gruncie szkolnym została nazwana „brutalną i wysoce niekulturalną" — zato p. Błasiński dał nam „lekcję poglądową", jak wygląda „prawdziwa, wysoka kultura". Niestety, nie skorzystamy z tej lekcji, gdyż mamy, na szczęście, ustalone poglądy na kulturę wogóle, a na „oberogniskową" — w szczególności.

Kilku mówców usiłowało naśladować p. Błasińskiego — w dyskusji i nawoływało do „stanowczej walki z czynnikami klerykalnemi", gdyż „nie można składać dwóch przysiąg: państwu i proboszczowi". Nie powiedziano tylko, który to proboszcz, od kogo i kiedy wymagał złożenia sobie przysięgi na wierność.

Zdaje się, że ów „mędrzec" zjazdowy miał coś innego na myśli, kiedy wypowiedział swe „genjalne" słowa; chciał z pewnością dać wyraz programowej myśli „Ogniskowej", że, gdy jest się wiernym Państwu, nie trzeba być wiernym Kościołowi, bo Państwo „zastępuje" Kościół, religję, wychowanie katolickie i bez tych czynników może wychować „jednostki mocne i twórcze". Nie będziemy tu rozwodzić się, ile fałszu i cynizmu jest w takiej „ideologji" — przepraszamy za zbytnią może dosadność wyrażenia — bolszewickiej.

Inni mówcy wołali, żeby rozpocząć kampanję przeciw „nieuczciwej (słuchajcie!) propagandzie czynników klerykalnych"; żeby przygotowywać materjały i grunt uświadomienia o konieczności rozdziału Kościoła od Państwa (jak w bolszewji i w Hiszpanji!). Byli i tacy, którzy zapowiadali mający wkrótce rozpocząć się kontratak „Ogniskowy" przeciw napaściom" kleru i prasy klerykalnej — na „ogół" nauczycielstwa związkowego.

A gdyby napaści, mimo to, nie ustały, zapowiedziano rychłą „likwidację" „Gościa Niedzielnego" i unieszkodliwienie jego redakcji przez interwencję władzy. — To okropne!... Zastanawialiśmy się czas jakiś, czy nie dać tego „okropnego" wypowiedzenia nam wojny — do naszego kącika humorystycznego.

W taki to sposób nastąpiło na Zjeździe zupełne odsłonięcie oblicza ideologji „oberogniskowej", oczywiście, tylko dla orjentacji uczestników Zjazdu. Takie nastroje panowały po stronie „wodzów"; zupełnie inne były po stronie większości delegatów.

Jakby przewidując „wysoce kulturalną" rozprawę z klerem i z „Gościem Niedzielnym" (zapowiedź podano w nr. 10-11 „Ogniskowca"), wielka część delegatów nie przyszła na obrady popołudniowe.

Dalsza dyskusja — po „zlikwidowaniu" „Gościa Niedz." — zamieniła się w wewnętrzne porachunki organizacyjne. Nie brakowało słów ostrej krytyki zarządów i poszczególnych „Ognisk", których aż 40% nie nadesłało na czas swoich dorocznych sprawozdań.

W toku przemówień, referatów i dyskusji nie wspomniano ani słowem o Bogu, Kościele, religji; dużo natomiast mówiono o ideach, ideałach, ideologji, bez bliższego określania tych pojęć w rozumieniu „Ogniskowem".

Prawdziwa burza zapanowała po przystąpieniu do wyborów nowego Zarządu. Wybór przewodniczącego i pierwszego zastępcy poszedł gładko. Kiedy miano wybrać drugiego zastępcę przewodniczącego w osobie p. Zajchowskiego, doszło do zajść nieoczekiwanych. Większość obecnych delegatów głosowała przeciw p. Zajchowskiemu; wobec tego przewodniczący stwierdził, że ta kandydatura upadła. Zwolennicy p. Z. nie dali jednak za wygraną i zakwestjonowawszy formalność wyborów, doprowadzili do drugiego głosowania. 34 głosy padły za p. Z., 38 głosów przeciw niemu. Wówczas na ratowanie sytuacji wybrał się nowoobrany przewodniczący, p. Syska, który po dyktatorsku zażądał dania mu do współpracy p.

Zajchowskiego. (Ci się rozumieją!) Zarządzono trzecie wybory, a cała opozycja opuściła salę na znak protestu. Teraz, oczywiście, p. Zajchowski został wybrany głosami i wolą... mniejszości.

Zainteresowało nas, skąd ta niechęć u większości „ogniskowców" do „zasłużonego" p. Zajchowskiego? Powiedziano nam, **że większość nauczycielstwa „Ogniskowego" jest usposobiona pokojowo i nie chce walki z duchowieństwem i ludnością katolicką na Śląsku; a p. Zajchowski jest właśnie duszą tej walki i reprezentantem skrajnie radykalnego kierunku (mniejszość!) w „Ognisku". Nauczycielstwo nie chce też w Związku dyktatury, którą chciałby sprawować p. Zajchowski.**

Pokrywa się to niemal co do słowa z naszemi twierdzeniami, że większość nauczycielstwa „Ogniskowego" nie godzi się na politykę radykalną i na walkę z duchowieństwem i z ludnością, doradzaną przez małą, ale „dobraną" spółkę „oberogniskową". Jeżeli, mimo to są w „Ognisku", to naskutek działania nacisku i przymusu należenia do organizacji, jako też naskutek urabiania w szeregach nauczycielskich błędnej opinji, że „Ognisko" jest czemś tożsamem z ogółem nauczycielstwa i że niema nauczycielstwa poza „Ogniskiem". W sferach „prawowiernych" „ogniskowców" urabia się też przekonanie, że zwalczanie „Ogniska" i jego radykalnych haseł i dążeń — jest zwalczaniem... całego nauczycielstwa. Dlatego nasze głosy krytyki są nazywane stale przez urabiaczy tego przekonania — „napaściami na nauczycielstwo związkowe" (oczywiście, całe).

Nastroje Zjazdu świadczą jednak, że większość nauczycielstwa żyjącego i należącego do „Ogniska" — pod naciskiem, dobrze rozumie i właściwie ocenia politykę swoich przywódców.

Zjazd dał szereg bardzo wymownych i znamiennych dowodów, jak to w „Ognisku" — pod płaszczykiem interesów zawodowych — wpycha się ludzi na platformę życia organizacyjnego, na której, jako katolicy, czują się obco.

Oto refleksje i uwagi, jakie nasunął nam sobotni Zjazd „Ogniskowy", który, zdaje się, niechcący odsłonił wiele bardzo interesujących szczegółów zakulisowych i pokazał prawdziwe oblicze „ogniskowych" radykałów. **M. S.**

Mężowie katoliccy w odpowiedzi oszczercom.

Dnia 2 czerwca b. r. odbyło się w domu związkowym przy kościele katedralnym śś. Piotra i Pawła w Katowicach zebranie najliczniejszego na Śląsku Towarzystwa Mężów Katolickich, na którem wśród hucznych i długo niemilknących oklasków przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję (podkreślenia — redakcji):

„Stow. Mężów Katol. przy kościele katedralnym śś. Piotra i Pawła w Katowicach w liczbie 1200 członków, z oburzeniem przyjęło wiadomość o szkodliwych wybrykach „Ogniskowca", organu Zw. Naucz. Polsk. Okr. Śl., a szczególnie wiadomość **o niesłychanie kłamliwym i oszczerczym memorjale, złożonym Panu Wojewodzie Śląskiemu przez pp. posła Syskę i kierownika szkoły Zajchowskiego,** w przedmiocie rzekomo „swawolnej i destrukcyjnej działalności części kleru", „napadania kleru na nauczycielstwo związkowe", „podburzania mężów katolickich" itp.

Zebrani w dniu 2 czerwca br. mężowie katoliccy, zastrzegając się jaknajbardziej stanowczo **przeciw „ogniskowej" metodzie dostarczania najwyższej Władzy Wojewódzkiej fałszywych, kłamliwych, i oszczerczych informacyj, stwierdzają uroczyście, iż sami mają otwarte oczy i obserwują bacznie niszczycielską robotę pewnych „Ogniskowców".** Nie „pewna część kleru", **ale właśnie ci „Ogniskowcy" nas podburzają, obrażając nas swemi antyreligijnemi występami. Toteż z całą świadomością i śmiałością piętnujemy tę ich robotę, jako antypaństwową.**

Prosimy Pana Wojewodę, jako Włodarza i najwyższego Stróża Państwowości na Śląsku, aby raczył użyć swej władzy i położył nareszcie kres tej destrukcyjnej działalności pp. Syski i Zajchowskiego, której przecież jest już aż nadto dosyć. **Mężowie katoliccy są zdecydowani do walki o słuszne postulaty katolickiego wychowania swych dzieci — za wszelką cenę aż do zupełnego zwycięstwa, gdyż są mocno przekonani, że w ten sposób najlepiej i najskuteczniej służą idei państwowości polskiej.** Ziemia Śląska, złączona z Macierzą, pragnie zachować tradycję katolickiego wychowania młodzieży, synowie tej Ziemi, wierni Matce Ojczyźnie, wołają tedy do fałszywych proroków: Wara od naszej świętej wiary, wara od oceny naszych uczuć patrjotycznych, a przedewszystkiem od oceny uczuć patrjotycznych naszego Przewielebnego Duchowieństwa, wara od tradycyj religijnych ludu śląskiego, **wara wreszcie od obecnego stanu katolickiego wychowania młodzieży polskiej, którego ten lud naruszyć nie pozwoli."**

Oto, co myślą „podburzani" przez kler nasi mężowie katoliccy!

Pewnym panom zdawało się, że mają do czynienia z dziećmi, które nie poznają się na ich czarnej robocie. Tymczasem te „naiwne dzieci" śląskie doskonale orjentują się w sytuacji i jaknajbardziej rzeczowo oceniają „państwotwórczą" akcję „Ogniska", „mając otwarte oczy i obserwując ich niszczycielską robotę" — jak jest powiedziane w rezolucji. A że są to mężowie katoliccy, więc ta spokojna i cierpliwa obserwacja trwa już dość długo — może nawet zadługo.

Ale odpowiedź ich z 2-go czerwca b. r. na oszczerstwa i kłamstwa, rzucane pod adresem kleru i prasy katolickiej, chyba jasno i zrozumiale daje znać, **że cierpliwość katolicka wobec zuchwałych podskoków i wybryków garstki radykałów ogniskowych" już się wyczerpuje.** Fakt ten musimy stwierdzić tu z naciskiem. Jest bardzo znamienne, że rezolucja nie zwraca się przeciw nauczycielstwu „Ogniskowemu", lecz wymienia nazwiska tych, którzy wprowadzają zadrażnienia i ferment w stosunek ludności do nauczycielstwa — i wyraźnie mówi tylko o „pewnych ogniskowcach"...

Na temże zebraniu oburzeni mężowie zażądali stwierdzenia na podstawie protokółów zebrań miesięcznych, a choćby na podstawie prowadzonych rozmów, kiedy to z ust którego księdza padło na zebraniu jakieś słowo podburzające. **Nie zdołano ustalić ani jednego takiego faktu; stwierdzono zaś na podstawie protokółów, że zarówno ks. Patron, jak też inni liczni księża, bywający i przemawiający na zebraniach, raczej uspakajali ostrzej przemawiających mężów, domagając się w dyskusji spokojnego tonu i rzeczowości krytyki.**

Oto — jak wygląda „destrukcyjna" i „burzycielska" działalność kleru śląskiego!

Tak mężowie katoliccy przygważdżają kłamstwa i oszczerstwa chcących z siebie na kogoś innego zwalić winę radykałów! (S)

Matki chrześcijańskie podnoszą głos.

Matka, najdłużej i najsilniej z dziećmi swemi związana, szczególnie nie może być obojętna wobec tego, **jak te jej dzieci są, lub mają być wychowywane: po katolicku, czy nie po katolicku, z Bogiem, czy bez Boga?**

Mężowie, czy ojcowie katoliccy nieraz już zabierali w tej sprawie głos — bądź w „Gościu Niedzielnym", bądź na zjazdach i zebraniach. Brakowało do tego jeszcze głosów niewiast, matek katolickich.

Obecnie już także matki chrześcijańskie podnoszą swój głos i stają do walki ideowej o wyznaniowy charakter szkoły, o katolickie tradycje, o katolickie wychowanie w szkołach śląskich. Oto rezolucja, uchwalona w Biertułtowach:

„Związek Matek Chrześcijańskich w Biertułtowach na zebraniu w dniu 21 maja 1933 r. uchwalił jednogłośnie, że, jakkolwiek nie sprzeciwia się unifikacji szkół Śląska ze szkołami Rzeczypospolitej Polskiej, **jednak domaga się stanowczo utrzymania dotychczasowej ilości godzin nauki religii** (cztery godziny tygodniowo) **i protestuje energicznie przeciw jakimkolwiek zamachom na wyznaniowy charakter szkół na Śląsku."**

Głos matek chrześcijańskich witamy z uznaniem.

Dbajmy o zdrowie.

Część II z cyklu:

„Najpospolitsze choroby zakaźne wieku dziecięcego".

Szkarlatyna czyli płonica.

Szkarlatyna (scarlatina, niem. der Scharlach) z upodobaniem napastuje dziatwę i nie gardzi też ludźmi dorosłymi; jedynie niechętnie bardzo rzuca się na niemowlęta całkiem drobne i oszczędza starców. Najbardziej zdają się jej odpowiadać dzieci w wieku szkolnym, to też największej zachorowań na szkarlatynę zdarza się wśród dziatwy szkolnej. Jaki zarazek jest autorem szkarlatyny, tego z całą ścisłością nie wiemy. Najprawdopodobniej sprawcą tej choroby jest „paciorkowiec" czyli zarazek, mający wygląd drobniutkich ziarenek, których przyzwyczajeniem jest układanie się w rzędy — jedno ziarenko za drugiem. Szkarlatyna jest ogromnie zaraźliwa. Jad chorobowy przenosi się nietylko w sposób bezpośredni, a więc przez zetknięcie się z chorym, ale również przenosić się on może przez różne martwe przedmioty codziennego użytku: naczynia kuchenne, bieliznę, zabawki, książki itd.

Choroba zaczyna się mniej lub więcej ostro. Zazwyczaj rozpoczyna się wymiotami, silnym bólem głowy, utratą apetytu, uczuciem ciężkiego schorzenia. Dziecko dostaje gorączki, traci właściwe swe usposobienie i humor, a często wydaje się być odurzonem i jakby zamroczonem. Wszystkie te objawy z gorączką na czele są dla rodziców niepokojące, ale nie przedstawiają jeszcze nic charakterystycznego, po czemby można poznać, że idzie o szkarlatynę. Dopiero, gdy na 2-gi, 3-ci dzień zaczyna się ukazywać wysypka, wtenczas zaraz bez trudności można poznać właściwy charakter choroby. Wysypka szkarlatynowa ma wygląd plam żywo czerwonych, które okazują skłonność do zlewania się ze sobą, tak, że skóra na rozległych przestrzeniach nabiera jednostajnego szkarłatnego zabarwienia. Wysypka pokazywać się zaczyna najpierw na klatce piersiowej tuż u podstawy szyi i na plecach, potem ogarnie grzbiet i dalsze okolice ciała. Na twarzy jest to ciekawe, że wysypka nie zajmuje otoczenia ust, skutkiem czego bardzo wyraźnie odbija blade otoczenie warg od rumienia szkarlatynowego. Proszę sobie ten objaw zapamiętać (objaw ten nosi w medycynie nazwę „objawu Filatowa"), bo dla szkarlatyny jest znamienny. Tak samo znamiennym jest wygląd języka u chorego, mianowicie język jest zaczerwieniony, malinowaty. W szkarlatynie często występują dolegliwości ze strony gardła (ból gardła, utrudnione połykanie itd.), bóle w stawach i dolegliwości sercowe: duszność, szybki puls, osłabienie, co tłumaczy się tem, że jad szkarlatynowy zatruwa mięsień serca. Choroba jest bardzo niebezpieczna ze względu na groźne następstwa i powikłania. W 10% pociąga ona za sobą zapalenie nerek, może przerzucić się na stawy i dolegliwe zajęcie stawów wywołać, nierzadko sprowadza ropienie z ucha, wady serca, zajęcie gruczołów limfatycznych itd.

Leczenie. Chory powinien być odosobiony na okres 6-ciotygodniowy od zdrowego otoczenia i umieszczony w pokoju o temperaturze 18 do 20 stopni Cel.; powinien leżeć. Należy zwrócić uwagę na dietę. Mianowicie w ciągu pierwszych czterech tygodni wskazanem jest podawać choremu potrawy złożone głównie z nabiału i jarzyn. Mięsa i ostrych rzeczy trzeba unikać ze względu na częste w szkarlatynie podrażnienie nerek. Dobre więc będą potrawy takie, jak ryż, kaszki, mleko, jajka gotowane na miękko, soki owocowe, kompoty, zupy na mleku przyrządzone itp. Kiedy dziecko już nie ma dolegliwości przy połykaniu, można mu podawać sucharki, bułki, biszkopty, delikatny chleb. Mięso, rosoły i potrawy przyprawiane korzeniami, pieprzone, silniej słone itp. wolno wtenczas dopiero podawać, gdy choroba ma się ku końcowi, a zaatakowania nerek niema. —

Co do środków leczniczych, to specjalnych leków aptecznych w szkarlatynie nie stosuje się. Jedynie na polecenie zasługuje robienie okładów na szyję w okolicy gardła z 2% płynu Burow'a, spirytusu aptecznego zmieszanego pół na pół z wodą lub z wystałej zwykłej wody. Dziecko powinno płukać sobie jamę ustną i gardło kwasem borowym (łyżeczka kwasu na szklankę ciepłej wody) lub roztworem soli kuchennej; to łagodzi bóle gardła. Gdy skóra zaczyna się łuszczyć (a łuszczenie to jest bardzo wydatne, bo naskórek całemi płatami schodzi), polecamy ciepłe kąpiele. Przez cały czas łuszczenia dziecko musi być uważane za zdolne do zarażania i stąd oddzielone od zdrowego otoczenia. W razie pogarszania się stanu dziecka lub powikłań natychmiast wezwać lekarza. Wogóle dziecko powinno być nadzwyczaj troskliwie pielęgnowane i obserwowane, czy niema pogorszeń lub czy się nie zanosi na powikłanie. Najodpowiedniej i najrozsądniej dlatego będzie zawezwać lekarza od pierwszej chwili choroby; liczyć na skuteczność leczenia domowym sposobem nie można. W ostatnich czasach stosuje się leczniczo surowicę przeciwpłoniczą. Dla celów znowu zapobiegawczych jest używana specjalna szczepionka, która chroni przed zapadnięciem na szkarlatynę.

Wład. Sierosławski, lekarz.

Do rodziców i opiekunów młodzieży.

O wyborze zawodu.

Kapelmistrz. Ażeby otrzymać dyplom kapelmistrza, bezwarunkowo trzeba skończyć wyższe kursy wojskowej szkoły muzycznej.

Zasadniczo wyższa szkoła muzyczna wojskowa składa się z kursu niższej szkoły i dwuletniego kursu specjalnego na konserwatorjum muzycznem. Wobec powyższego uczniowie, którzy ukończyli niższe kursy i posiadają świadectwo 6 klas gimnazjum, lub zobowiązali się przed ostatecznemi egzaminami w szkole muzycznej zdobyć na kursach dokształcających — maturycznych świadectwo 6 klas gimnazjalnych — przechodzą jako słuchacze do konserwatorjum, na koszt państwa.

Po dwuch latach słuchacze przystępują do państwowych egzaminów i po zdaniu takowych z wynikiem co najmniej dobrym otrzymują: 1. Pierwszy stopień oficerski (podchorąży), 2. Prawo nauczania muzyki wojskowych i cywilnych, oraz zajmowania stanowisk kierowniczych (kapelmistrza, kierownika szkół i t. p.). Na kursach wyższych słuchacze przechodzą kurs kapelmistrzów, muzyki solowej i gry na wszystkich instrumentach. O ile który ze słuchaczów wykaże wybitne zdolności, może na koszt państwa ukończyć pełne konserwatorjum, a nawet — według uznania rady pedagogicznej, — może być odesłany na dopełnienie wykształcenia za granicę.

Za słuchaczy, którzy wstąpili na wyższy kurs szkoły muzycznej, a nie posiadali świadectwa 6 klas gimnazjum, lecz dopełniają wykształcenie na kursach maturycznych, opłatę na kursach w wysokości 30 zł miesięcznie oraz za pomoce naukowe uiszczają rodzice.

„Z pokoleń składa się naród, który jest takim, jakim go uczyniło wychowanie młodzieży. Wychowanie bezreligijne, a więc pozbawione wskazań Bożych, tworzy narody bez jasnej i prostej drogi życiowej, czyni je igraszką zmiennych, dorywczych losów i daje do nich przystęp prądom niebezpiecznym, szkodliwym i zatruwającym ich siły żywotne."

Odezwa Episkopatu Polskiego z 9. VIII. 1930 r.

Synowie wojskowych, urzędników państwowych, inwalidów oraz ubogich rodziców, przy celujących postępach w nauce, mogą ubiegać się o przyznanie im ulg przewidzianych w regulaminie M. S. W. Norma odsłużenia za otrzymane wykształcenie dla tych, którzy kończą wyższą szkołę muzyczną, jest ta sama co do orkiestrantów. (Patrz dod. „Dom i Szkoła" w nr. 23.) Szczegółowe informacje można otrzymać bezpłatnie w Szkole Muzycznej, która mieści się w gmachu Konserwatorjum Muzycznego przy ul. Wojewódzkiej 45, w godzinach urzędowych.

Zaniedbana karjera dla młodzieży śląskiej.

Od r. 1925 istnieje na Śląsku szkoła, kształcąca mistrzów hutniczych. Otwarta w Królewskiej Hucie została w r. 1930 przeniesiona do Katowic do Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych przy ul. Krasińskiego.

Hutnictwo stanowi bardzo ważną gałęź przemysłu śląskiego. Bo przecież huty śląskie dostarczają 75% żelaza i stali, 95% cynku, 99% ołowiu i 100% srebra z całej produkcji polskiej. I tak będzie też w przyszłości, bo w Polsce tylko śląski węgiel daje się przerobić na koks, niezbędny dla hut, i głównie na Śląsku są rudy cynku, ołowiu i srebra. O wielkości hutnictwa na Śląsku świadczy fakt, że w r. 1929 w oddziałach hutniczych śląskich zakładów przemysłowych obok 27.000 robotników pracowało 240 dozorców, 740 mistrzów i 110 techników (bez inżynierów) czyli około 1.100 pracowników technicznych. Jeżeli przyjąć, że pracownicy ci wytrzymują przeciętnie 25 lat pracy w przemyśle, to trzeba zmienić w ciągu 25 lat 1.110 pracowników, a w ciągu roku 44 pracowników. Tyle więc powinno co rok przybyć świeżych sił do oddziałów hutniczych. Nawet obecny krzyzys gospodarczy nie może usunąć tego zapotrzebowania, może je najwyżej zredukować na jakiś czas. Skąd jednak wziąć ten dopływ świeżych sił? Szkoły hutnicze w Polsce ulegają likwidacji z powodu braku zainteresowania młodzieży zawodem hutniczym. Groźba likwidacji wisi także nad jedyną w Polsce szkołą mistrzów hutniczych w Katowicach. Istnieje więc niebezpieczeństwo, że w przyszłości będziemy musieli sprowadzać hutników z Niemiec. Należy mieć nadzieję, że młodzież polska zrozumie jakie są możliwości przy obiorze karjery hutnika i zainteresuje się szkołą mistrzów hutniczych w Katowicach. Aby być przyjętym do tej szkoły, trzeba ukończyć szkołę powszechną i odbyć przynajmniej 3-letnią praktykę przemysłową (hutniczą, odlewniczą, mechaniczną lub chemiczną). Nauka trwa 3 lata. Opłaty wynoszą 60 zł na półrocze. Niezamożni są z zasady od nich zwolnieni. **Wpisy trwać będą od 19. VI. godz. 8 do 21. VI. godz 13.** — Szkoła kształci też odlewników. Posiada nowocześnie urządzone: odlewnię, modelarnię, kuźnię, hartownię i warsztaty mechaniczne.

Inż.

Z ruchu Towarzystw Mężów Katolickich diecezji śląskiej

I. DZIAŁ INFORMACYJNY.

1. Na Zjazd delegowanych T. M. K. do Rybnika!

Jeszcze raz — ostatni — przypomina się Szan. Zarządom T. mężom, że w niedzielę, dnia 18 czerwca br., o godz. 14,30 odbędzie się w sali parafjalnej w Rybniku podczas uroczystości katolickich — **Zjazd delegowanych T. M. K., zgłoszonych do Sekretarjatu diecezjalnego i do A. K.**

Program i informacje niezbędne przed Zjazdem, były już podane w „Gościu Niedzielnym".

Wszystkie T. M. K. niechaj dołożą starań, żeby być na Zjeździe w Rybniku! Niechaj nie będzie T. M. K., które nie było by tam zastąpione! Będą omawiane bardzo ważne sprawy

A więc wszyscy delegaci wszystkich T. M. K. ewentualnie także mężowie-goście do Rybnika na 18 czerwca br.!

2. Nowe sztandary mężów katolickich.

W lipcu odbędą się dwie uroczystości poświęcenia sztandarów T. M. K. — 9 lipca br. w Knurowie, 16 lipca br. w Król. Hucie parafja św. Barbary. Poświęcenia sztandaru w Król. Hucie dokona J. E. ks. Biskup Polowy Wojsk Polskich, Gawlina.

Poszczególne T. M. K. otrzymały zaproszenia na te uroczystości wraz z programami. **Sekretarjat uprasza, żeby wszystkie T. M. K., którym warunki pozwalają na to, wzięły udział w uroczystościach, o ile możliwe — ze sztandarami.**

Każde poświęcenie sztandaru katolickiego — to święto katolickie! Każdy sztandar katolicki — to drogowskaz, to symbol ideałów katolickich! Skupiajmy się pod sztandarami katolickiemi!

3. 5-lecie mężów mysłowickich.

Tow. Mężów Katolickich w Mysłowicach odbchodziło dnia **11. VI.** br. pięciolecie swego istnienia. Odbyło się uroczyste nabożeństwo z Komunją św. generalną i uroczyste zebranie w Katolickim Domu Związk. „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

4. Dalsze zgłoszenia.

Wpłynęły do Sekretarjatu zgłoszenia T. M. K. z Bobrownik i z Katowic-Bogucic. Ogółem są już 84 zgłoszenia.

II. DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

Mężowie katoliccy przeciw zuchwalstwu zarzutów reprezentantów „Ogniska".

Czerwionka. Dnia 4 czerwca br. odbyło się zebranie miesięczne, na którem sekretarz, p. Śmieja, złożył sprawozdanie z uroczystości poświęcenia sztandaru mężów w Siemianowicach. Tow. bierze udział w Zjeździe mężów w Rybniku i w uroczystościach poświęcenia sztandarów mężów w Knurowie i w Król. Hucie. Na zakończenie wysłuchano z zainteresowaniem wykładu o kulturze katolickiej.

Bobrowniki. Na zebraniu w dniu 28 maja br., po wysłuchaniu odpowiedniego referatu, uchwalono rezolucję **protestującą przeciw próbom ograniczenia nauki religji w szkołach śląskich i przeciw chęci odebrania im charakteru wyznaniowego.** Pokolenia wychowane na zasadach religijnych wyrosną jako naród tęgi moralnie i, co za tem idzie — fizycznie, jako naród niezłomny!

Katowice (parafja św. Piotra i Pawła). Zebranie miesięczne odbyło się dnia 2 czerwca br. P. Kulig, emer. radca szkolny, wygłosił referat o szkolnictwie na G. Śląsku dawniej i dziś; po ożywionej dyskusji uchwalono domagać się: **utrzymania wyznaniowego charakteru szkół, uzupełnienia napisów na szkołach w Katowicach, poszanowania dla katolickiego pozdrowienia w szkołach, utrzymania liczby godzin nauki religji, nauczycieli katolików praktykujących. Do ogółu rodziców katolickich zwrócono się z apelem, żeby zapisywali dzieci do organizacyj religijnych, a młodzież opuszczająca szkołę — do stowarzyszeń takich jak SMP.**

Wreszcie uchwalono ostrą rezolucję przeciw oszczerstwom rzuconym na duchowieństwo i na mężów katolickich przez prowodyrów „Ogniska". (Rezolucję podajemy w całości na innem miejscu. — Redakcja.)

Kobiór. Zebranie odbyło się dnia 25 maja br. Licznie przybyli mężowie wysłuchali z zaciekawieniem referatu p. mec. Kempki o niebezpieczeństwie komunistycznem i o sposobach zwalczania go.

Po zebraniu mężowie udali się na nabożeństwo majowe i na zakończenie nabożeństwa ku czci patrona parafji św. Urbana.

Godzi się podnieść z uznaniem, że Rada gminna Kobiora uchwaliła na wniosek Tow. Mężów Katol. uzupełnić napisy na szkołach słowem „katolicka".

Król. Huta (parafja św. Barbary). Na zebraniu 28 maja br. ks. administrator Piaskowski wygłosił interesujący wykład p. t. „Moje przeżycia podczas wojny polsko-bolszewickiej", w którym przedstawił liczne dowody, **jak Opatrzność Boża strzeże człowieka w ciężkich dla niego czasach i chwilach życia.**

Następnie omawiano uroczystość poświęcenia sztandaru w dniu 16 lipca br. i postanowiono zwrócić się do wszystkich T. M. K. **z prośbą o wzięcie udziału w tej uroczystości. Zgłoszenia i korespondencje należy nadsyłać na ręce skarbnika p. Biskupa Franciszka, ul. 3-go Maja 45.**

Król. Huta (parafja św. Jadwigi). Na zebraniu 11 czerwca br. mężowie katoliccy, w znacznej liczbie zebrani, zaprotestowali ostro przeciw zuchwałym zarzutom, jakoby duchowieństwo śląskie podburzało mężów i organizacje katolickie do zwalczania nauczycielstwa, ustawy szkolnej i t. d. Mężowie są świadomi, skąd pochodzą, gdzie należy szukać niebezpieczeństwa dla szkoły wyznaniowej na Górnym Śląsku, i dlatego ostrzegają autorów owych zarzutów, jako kopiących rowy zniechęcenia ludności do nauczycielstwa. Ze swej strony mężowie oświadczają gotowość do zgodnej i rzetelnej współpracy katolickiej i pomocy dla nauczycielstwa. Wobec jednak poczynań bezbożnych na gruncie szkolnym mężowie będą umieli zawsze zająć odpowiednie stanowisko.

Mikołów. Z inicjatywy T. M. K. w Mikołowie odbyły się zebrania mężów w sąsiednich miejscowościach: 14 maja w Wilkowyjach, 21 maja w Łaziskach Dolnych, 28 maja w Wilkowyjach. Referaty wygłosił ks. patron Szlósarek. w Śmiłowicach wyświetlono obrazy: „Obronę Częstochowy", „Legendę o Matce Bożej" i bajkę dla dzieci „Słowik".

Świętochłowice (parafja św. Piotra i Pawła). Po świeżo odbytych misjach tutejsze T. M. K. urządziło w wielkiej sali p. Szastoka, w niedzielę, dnia 11 czerwca br. wielkie zebranie propagandowe mężów katolickich parafji św. Piotra i Pawła z udziałem przeszło 400 obecnych. Przewodniczył p. prezes Kamiński. Referat p. t. „Co powinien dziś wiedzieć i co czynić mąż katolicki?" wygłosił p. Sławiński. Następne przemówienia na poruszony temat wygłosili jeszcze ks. radca Otremba i p. prezes Kamiński. **Około 150 nowych członków przystąpiło do T. M. K.** Omówiono wreszcie szereg spraw: jak obchód 30-lecia istnienia Towarzystwa, 25-lecie kapłaństwa ks. prob. radcy Otremby, współpracę z młodzieżą, wyjazd na uroczystości katolickie i Zjazd mężów do Rybnika. Zebranie miało przebieg imponujący.